



## Ołtarz Nowego Zakonu

Według nauki Kościoła katolickiego i wszystkich obrządków wschodnich ołtarz jest sprzętem, na którym ofiaruje się Ciało i Krew Pańską, i dokonuje się Ofiara Eucharystyczna Nowego Zakonu. Najstarszym wzorem ołtarza chrześcijańskiego był stół z Ostatniej Wieczerzy Wielkoczwartkowej, a nie ołtarze żydowskie czy nawet pogańskie, które były tylko sprzętem pomocniczym do wypełnienia samej ofiary.

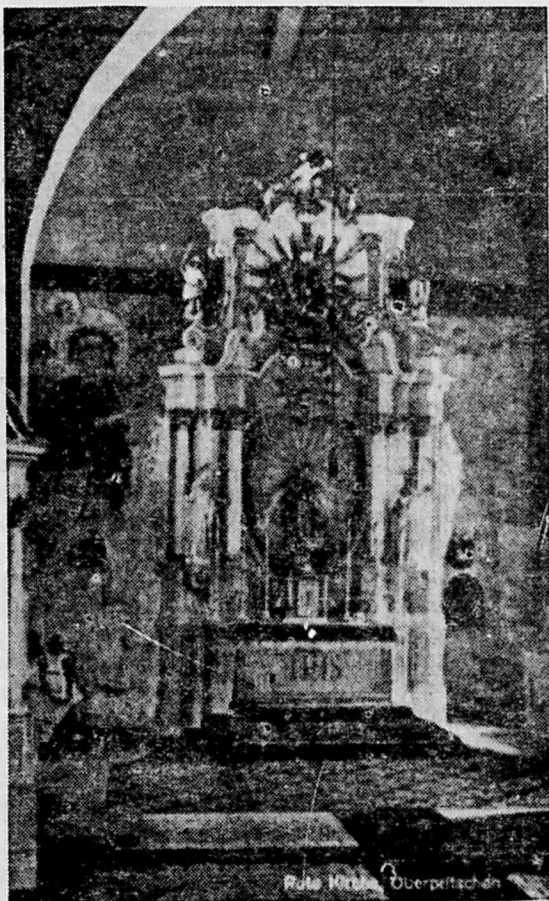
O istnieniu ołtarzy, jakie dziś mamy, choć inaczej może zdobionych, mamy wzmianki u wielu starożytnych pisarzy. „Izali post twój nie będzie przez to uroczysty — mówi Tertulian — gdy przed tym staniesz u ołtarza Bożego”. A Fulgencjusz Ruspeński tymi słowami opisuje ołtarz: „Ołtarz na to tylko wzniesiony jest, aby przez ofiarę, na nim sprawowaną, Bóg był uczczony. Na ten cel Noe zbudował ołtarz, także i Abraham...”

Na stałe pojawiają się w Kościele katolickim ołtarze dopiero po edykcji Konstantyna (313), który przyniósł chrześcijanom wolność wyznania religijnego. Początkowo były tylko pojedyncze ołtarze w poszczególnych kościołach i stały w zagłębieniu głównej nawy, naprzeciw katedry (krzesła) biskupa. „Jedno jest Ciało Pana naszego Jezusa Chrystusa — pisze św. Ignacy Męczennik — i jeden kielich, jeden ołtarz, jako i jeden biskup”. Na Wschodzie do dnia dzisiejszego znajduje się w kościele po jednym ołtarzu.

W VI wieku na Zachodzie spotykamy obok głównego i boczne ołtarze. Już św. Grzegorz Wielki wspomina o kościele, zbudowanym na cześć apostołów, w którym było 13 ołtarzy. Zazwyczaj budowano kościoły wystawiane ołtarzem ku wschodniej stronie, choć bywały wypadki urządzania ołtarza od strony przeciwnej. Ołtarze w katakumbach były

zbudowane w formie sarkofagów, tak, że we wnętrzu umieszczano zwłoki męczennika, a płyta zamykająca sarkofag była równocześnie płytą ołtarza (mensa).

Dzisiaj rozróżniamy trzy rodzaje ołtarzy: 1 — stały, 2 — ruchomy, przenośny (portatile) i 1 — przywilejowany.



1. Ołtarz stały jest to normalny ołtarz złożony z 2 części: płyty (mensa) i podstawy ściśle ze sobą złączonych. Podstawę ołtarza mogą stanowić słupki, skrzynie, stały blok kamienny, względnie jak w baroku, może przypominać sarkofag. We wszystkich wypadkach jest to stół. Nie jest rzeczą istotną, czy taki ołtarz był przytwierdzony do podstawy, co się zwykle spotykało, czy też stał luźno.

2. Ołtarz przenośny stanowi tylko ruchoma płyta ołtarzowa (portatył) z grobem na relikwie. W Średniowieczu płytę ołtarza ruchomego sporządzano zazwyczaj z drzewa w formie małej płyty, pudełka lub miniaturowego ołtarza. Na użycie takiego ołtarza trzeba mieć zezwolenie biskupa albo papieża.

3. Ołtarz uprzywilejowany jest to ołtarz zarezerwowany do odprawiania Mszy św. tylko pewnym osobom i w pewne dni. Tak na przykład jest w bazylice św. Piotra w Rzymie, gdzie istnieje ołtarz wyłącznie dla papieża zastrzeżony. Przez ołtarz uprzywilejowany w zwykłym znaczeniu należy rozumieć taki ołtarz, przy którym bywają odprawiane Msze św. za zmarłych z przywiązanymi odpustami zupełnymi.

Od IV wieku spotykamy wzmianki o konsekracji ołtarzy z włożeniem do nich relikwii Świętych, ziarenek kadzidła i odmówieniem przepisanych modlitw. Relikwie —

szczątki Świętych najpierw grzebano w ziemi pod ołtarzem. Z czasem poczęto je zamuroвывать w ołtarzu (ołtarze sarkofagowe), a wreszcie tylko małe części zwłok Świętego poczęto umieszczać w mensie ołtarza. Miejsce z relikwiami nazywa się grobem ołtarzowym.

Płytę ołtarza od samego początku istnienia Kościoła przykrywano obrusami, aby zabezpieczyć Najświętszy Sakrament przed zbeszczeszczaniem. Na ołtarzu powinien stać koniecznie krzyż i przynajmniej dwa świeczniki.

P. Ziarno

## Do lasu

Zwyczajnym darzysz mnie oddechem,  
Zielonym raczysz szumem,  
Kocham przyjazne twe uśmiechy  
I leśną twą zadumę.  
Bratnim przygarniasz mnie ramieniem,  
W spletaną wabisz gęstwę,  
Gdzie mchy się ścielą chłodnym cieniem —  
Poduszki twe najmiększe.  
Twych drzew wierzebołki szlak strzelisty  
Wskazują moim myślom,  
Co młody czas i zmierzchy czyste  
W pogodną wiedzie przyszłość.

Wł. Dańda

## Nauki Katechizmowe

### O PISMIE ŚWIĘTYM

#### Księgi Nowego Testamentu

Najważniejszymi księgami Nowego Testamentem są 4 księgi opisujące życie, działalność i cuda Jezusa Chrystusa i zawierające Jego naukę. Księgi te noszą nazwę Ewangelii od greckiego słowa — euangelion, co znaczy dobra nowina.

Ewangelia św. Mateusza Apostoła napisana została w Palestynie około 55 roku po nar. Chrystusa w języku aramajskim i przeznaczona była dla Żydów. Ewangelia św. Marka powstała około roku 60 i napisana została w języku greckim specjalnie dla Rzymian.

Autorem trzeciej Ewangelii był wykształcony Grek — św. Łukasz. Ewangelię swoją napisał w języku greckim przed 63 rokiem. Ostatnia Ewangelia powstała w Efezie w latach 96-98 w języku greckim, autorem jej jest św. Jan Apostoł.

Dzieje Apostolskie, które są historią początków Kościoła, pochodzą z 63 roku i napisane zostały przez św. Łukasza w języku greckim.

Listy Apostołów są to rozprawy dotyczące nauki wiary, które pisane były dla pierwszych gmin chrześcijańskich.

Ostatnia Księga Nowego Testamentu — Apokalipsa, czyli Objawienie św. Jana Apostoła, napisane po grecku na wyspie Patmos pod koniec I wieku naszej ery, zawiera siedem wizji dotyczących przyszłości Kościoła.

Znajomość Pisma św. jest obowiązkiem katolika.

Oprócz ksiąg Pisma Św. uznanych przez Kościół za natchnione, istnieją tzw. apokryfy, czyli pisma powstałe między II a III wiekiem naszej ery, podobne co do formy do ksiąg Pisma Św., ale nie przyjęte przez Kościół do Kanonu Ksiąg Świętych, ponieważ nie pochodzą z natchnienia Ducha Świętego i zawierają wiele wątpliwych, nieautentycznych lub nawet błędnych faktów i nauk.

Apostołowie naukę Jezusa Chrystusa podawali swoim następcom w ustnym nauczaniu. Podawali więc i takie prawdy, których nie ma w Piśmie Świętym. Jest to tzw. Podanie Ustne czyli Tradycja Święta, która stanowi uzupełnienie Pisma Świętego.

# Najlepsi przyjaciele

Jędrus śliczny — taki już mądry — zachwyca się dziadzio, babunia, rodzice, wszyscy wokół.

Skarb taki musi być należycie strzeżony. Więc cały dom potem zmontowany. Mamusia farmaceutka z zawodu pilnuje, by wszystko odbywało się z zastosowaniem najściślejszych zasad racjonalnej higieny. Więc codziennie kilkakrotnie wyparzone smoczki, flaszki, zmieniona bielizna, wietrzony dziecienny pokój. — Nade wszystko staranna dokładność w przyrządzaniu posiłków. Odmierzanie na gramy wszystkich jego składników, by broń Boże Jędrus nie spożył czego nad miarę, nieodpowiedniego, lub poza przepisany terminem.

Cały dom gotowy każdej chwili na usługi chłopczyka. Nawet pies Kajtuś przebywa wciąż przy nim, strzegąc z własnej woli. I zawiązuje się między nimi przyjaźń najszerzej. Nawzajem nie mogą obejść się bez siebie. Kiedy Jędrus jest jeszcze małutki, Kajtuś towarzyszy mu zawsze na spacerze, biegnąc przy jego wózek, a gdy Jędrus śpi smacznie na słoneczku, wierny czworonożny przyjaciel leży u jego stóp nie dając nikomu do niego przystąpić. A potem chłopczyk podrasta — zaczyna stawiać pierwsze kroczki coraz śmieiej i pewniej wędruje w głąb mieszkania, wymyka z pod opieki czujnego oka mamusi czy babci — Kajtuś naturalnie wszędzie posuwa się za nim.

Jędrusiu — biegnie za nim wołanie — chodź — babunia włoży ci sweterek, tam zinnno w sieni, Jędrusiu, czas do kąpiel. Jędrusiu, to... tamto...

Jędrus nie zwraca uwagi na te wyrzekania. Ma coś lepszego do roboty. Niedarmo przecież nóżki coraz silniejsze, coraz lepiej ponoszą, jakże tu z nich nie skorzystać. Tak dobrze jest oglądać coraz to nowe rzeczy w mieszkaniu, a to uderzać w klawisze fortepianu, to znów otworzyć kran w łazience i cieszyć strumieniem spływającej wody, odkrywać coraz to nowe zabawy. Niestety nie może oddawać się im długo. Jest ciągle śledzony. Mamusia biegnie w ślad za nim i zabiera od najmilszego zajęcia rozkrzyżanego i tupiącego nogami malca, a Kajtuś czuje się współwinnym, postępuje za nimi z opuszczonym ogonkiem, by potem spieszenie wsunąć się pod łóżko.

Pewnego jednak dnia trafia się Jędrusowi świetna okazja, zostaje sam z babunią w mieszkaniu. Niebawem przychodzi ktoś w odwiedziny. Babcia siada z gościem przy stole — pogrążają się w ożywionej rozmowie. Jędrus u jej stóp na dywanie bawi się grzecznie. Naraz w uchylonych drzwiach ukazuje się głowa Kajtusia — Jędrus do-

strzega jego wzrok — wie o co chodzi. Na czworakach, by babcia nie widziała, pod stołem przesuwają się w stronę przyjaciela i znikają obaj niespostrzeżenie.

Rozmowa trwa długo — babcia nie widzi nieobecności Jędrusia. Dopiero po odejściu gościa dostrzega pusty dywan. Na jej wołanie odpowiada głucho milczenie. Więc niepokojna o wnuczka udaje się na poszukiwanie. W żadnym pokoju go nie ma, ani w kuchni również. W najwyższym stopniu strwożona otwiera jeszcze drzwi do łazienki i... załamuje ręce z przerażenia. — Jędrus z miski Kajtusia pcha do buzi zimne ziemniaki. Po drugiej stronie miski siedzi Kajtuś i merdając ogonkiem patrzy zachwycony w oczy przyjaciela. Jędrus — na rozpaczliwy krzyk babci podnosi ku niej rozjaśniony wzrok. „Ja mu krzywdy nie zrobię” — mówi, sądząc że to tylko o to chodzi. Widzisz babuniu, jak bardzo się cieszy”.

Maria Jelińska

---

## Basia

Dziewczynki piszą wypracowanie szkolne na temat:

„Napisz, co wiesz o Krakowie”. Jedne namyślają się w skupieniu, od czego by to zacząć, inne już piszą, ale najszybciej i najgorliwiej zabrała się do pracy Basia, jedna z najpilniejszych uczennic. Basia siedzi w pierwszym rzędzie, na ostatniej ławce, przy oknie, mając obok siebie z prawej strony leniwą i niedbałą Zosię, która już od dawna z niechęcią spogląda na swą współtowarzyszkę. Zazdrości tych dobrych stopni, które Basia otrzymuje za swoje starannie opracowane lekcje; zazdrości jej tych pochwał, którymi panie nauczycielki tak hojnie obdarzają Basię, a ona jednak nie jest wcale dumną z tego, ani zarozumiałą; zazdrości jej nawet tego miłego uśmiechu, co tak ozdabia ładną twarzyczkę Basi.

Lekcja zbliża się ku końcowi, Basia zaś kończy już swoje wypracowanie. I oto stała się rzecz nieoczekiwana. Znienacka i tak silnie Zosia umyślnie trąciła Basię w rękę, że aż stalka się złamała, i atramentem poplamiała się i zamazała świeżo zapisana stronica.

Na razie nikt tego nie spostrzegł. Basia z przerażeniem patrzy na zeszpeconą swą pracę, wreszcie zduszonym głosem wyszeptała:

— Zośka! coś ty zrobiła?! Niegodziwa! Nie daruję ci tego! Nie przebaczę! Poskarżę się pani! I Basia cicho a rzewnie się rozpłakała. Lecz w tych gorących łzach lekko minął jej gniew i uczucie zemsty. Basia miała zbyt piękny, szlachetny charakter, aby takie niedobre myśli mogły niepokoić jej serduszko.

Tymczasem dziewczynki zaczęły się oglądać i coś szeptać. Wreszcie i panna Ewa podniosła się z krzesła i zapytała — Co się tam dzieje na ostatniej ławce? Dlaczego Basia płacze?

Basia wstała i ocierając łzy chusteczką, rzekła:

— Nic, proszę pan! poplamił mi się zeszyt...

A Zosia siedzi cicho, wcisnęła głowę w ramiona, jakby chciała stać się niewidzialną. a pochylona nad zeszytem, udaje, że tak gorliwie pisze. Ale nauczycielka spostrzegła zmieszanie Zosi i powiedziała spokojnie: — Zosiu, przyjdź tu do mnie! Więc Zosia idzie, idzie powoli między dwoma rzędami ławek, zaczerwieniona, ze spuszczoną głową stanęła przy stoliku i milczy. Bo jakżeż to się przyznać do winy wobec pani i całej klasy? A dziewczynki zamykają już zeszyty i czekają co pani powie.

Wtem wśród ciszy zabrzmiał drżący, jeszcze pełen łez, głos Basi: — Proszę, niech pani nie gniewa się na Zosię, ja już jej przebaczyłam...

M. Ch. S.

## NASZE LISTY

Kochana Działko. Dziś mam humor. Każdy list przyniósł mi pogodną, jasną słońca, słowa szczerą, dziecięcą. Z tego też lubię czytać Wasze listy. Bije z nich wiosna radości i czyste źródło serdecznego przywiązania. Czy wiecie teraz dlaczego się rozumiemy i lubimy. I tak długo, dopóty ta atmosfera zostanie wśród nas, tak długo będziemy się czuć młodymi mimo wielkiej różnicy lat. Nawet wtedy gdybym był biały jak gołąb, z twarzą pooraną zmarszczkami i z brodą po pas. Zarozumiałość jest oznaką starości. Niczego się wówczas nie nauczysz ani do prawdy rwał się nie będziesz. Pamiętaj o tym, mój drogi mały przyjacielu.

**Alinko.** — Od Ciebie zaczynam korespondencję. Sprawę prenumeraty załatwia P. P. K. „RUCH” Poznań — Kantaka 8—9. Tam należy kierować interesantów.

**Ewa z Warszawy.** — Będę się bardzo cieszył o ile przyslesz mi fotografię Waszego kościoła. Dziękuję Ci bardzo za ładne zdjęcie, mogłem Cię przeto poznać choć w ten sposób.

**Terenia z Obry.** — Cieszę się Twoimi osiągnięciami, każdej z Was życzyłbym ich.

**Kmito Jadwiga.** — Jak obchodziłaś dzień Twojej św. Patronki. Czy tak jak to pisaliśmy w Małym Tygodniku?

**M. Okieńczyc.** — Nie masz pojęcia jak się ucieszyłem Twoim listem. Myślałem, że zapomniałaś.

**Ania z Łagowa.** — Bardzo Ci dziękuję za wieści — piękny opis różańca i za pozdrowienia.

**Zosia z Witnicy.** — Zdjęcia są ode mnie na pamiątkę.

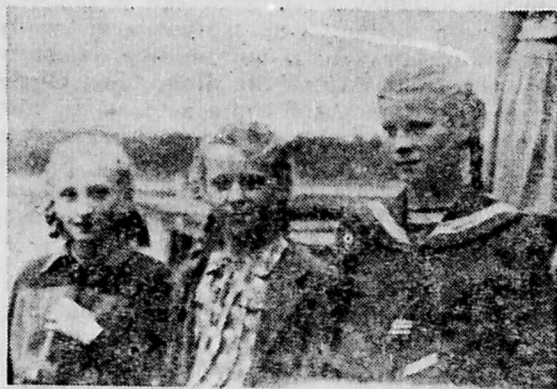
**Bogusia z Przyborowa.** — Rośnij na dobrą i pożyteczną dziewczynkę. Czytaj wiele dobrych książek. Szkoda, że nie mogłem słyszeć tych opowiadań o podróży.

**Grażynka z Babimostu.** — Muszę Ci napisać, że i ja teraz nauczyłem się bardzo pięknej pieśni do Serca Pana Jezusa. Kto śpiewa ten modli się podwójnie. Kochaj nadal swoje pieśni. A tu nareszcie pierwszy list od chłopca. Czy zgadniecie od kogo. Napewno nie wiecie. Kochany **Michałku** z Przyborowa — zdjęcia otrzymasz — tylko się nie gniewaj na mnie. Jest i drugi chłopak — **Wacek** ze Słońska. Z listu wnioskuję, że chcesz być systematycznym i praktycznym. Kto planuje nawet w życiu wewnętrznym łatwo uniknie roztargnienia. Dziękuję Ci za modlitwy w naszej intencji.

**Paweł z Czarnic.** Ucieszył mnie opis o miesiącu różańcowym.

**Borawik Zdzisław.** — Dobrze, że masz tyle zapалу do nauki. Zagadnienia religijne są bardzo ciekawe.

**Halinka Matysiakówna z Rakoniewic.** — Bardzo Ci serdecznie dziękuję za zaufanie. Czy przy kopaniu kartofli bolały cię plecy?



Wraz z fotografią do M. T. przesyłamy koleżankom pozdrowienia